

Wcielenia zebrane

Z Krystyną Jandą o twarzach aktorki, reżysera i matki

(INF. WL.) Shirley Valentini, Maria Callas, Marlene - trzy postaci, w jakie wciela się Krystyna Janda, tym razem - dzięki Radiu Zet, pokazywane są teatromanom ośmiu miast w trzy kolejne wieczory. Od wczoraj w Krakowie na scenie Teatru Ludowego. Tam też aktorka - witana przez dyrektora Jerzego Fedorowicza bukietem róż - spotkała się z dziennikarzami.

Dodajmy, że - choć każdy ze spektakli jest grany dwukrotnie w ciągu dnia - na nowohuckie spotkania z Krystyną Jandą zabrakło biletów. Ale też - o czym mówiła aktorka - ten pomysł Radia Zet sprawił, że gra ona dla osób, które po raz pierwszy przychodzą do teatru. - Nagle w teatrze siedzą ludzie, którzy wcześniej nie odczuwali takiej potrzeby - wyznawała z radością aktorka.

Krystyna Janda przyjechała do Krakowa z Baku, gdzie Filip Bajon kręci zdjęcia do „Przedwiośnia”, w którym aktorka odtworzyła postać matki Cezarego Baryki, granego przez Mateusza Damięckiego. - Będzie to „Przedwiośnie” Filipa Bajona - bardzo specjalne, bardzo emocjonalne. Ale też widać podczas zdjęć, że Bajon dokładnie wie, jak chce zrobić ten film. Sama po wielu latach - zwierzała się - zachwycałam się tą powieścią. Zrozumiałam, jaką siłę ma ciągła ta książka. Jak są świetnie zarysowani bohaterowie i jaką znaczącą po-

stacią może być obecnie Cezary Baryka. Myślę, że może to być bardzo współczesna opowieść o młodym człowieku... A ten mały Damięcki jest świetny; on umie wwieść kamerę.

- Odnajduje Pani w Mateuszu Damięckim siebie z czasów, gdy

być może gra rolę najważniejszą w swoim życiu...

Krystyna Janda opowiedziała też o reżyserowanych przez siebie „Opowiadaniach zebranych”, Donalda Marguliesa, zdobywcy tegorocznej nagrody Pulitzera w dziedzinie dramatu. W sztuce

m.in. pytania o to, na ile intymność, prywatność może być na sprzedaż. Gram pisarkę, która zdobyła autorytet i sławę nigdy nie korzystając ze swojego życia, córka - zaś osobę, która „kradnie” wszystko dookoła, także moje życie i robi dzięki temu karierę. Myślę, że w ogóle jest to ważny współczesny tekst, poruszający tematy, nad którymi warto się zastanowić.

Bardzo długo szukałam tekstu, który mogłabym zagrać z Marysią i bardzo się cieszę, że dotarłam do Marguliesa, granego już w wielu teatrach świata. Postanowiłam przedstawić go polskiemu widzom. Sama też podjęłam się reżyserii. Sztuka powstaje jako przedsięwzięcie całkowicie prywatne, aczkolwiek premiera odbędzie się 13 stycznia w warszawskim teatrze „Komedia”.

- Jak się mamie reżyseruje córkę? - dociekałismy.

- To jest sztuka realistyczna, w związku z tym wszystkie sytuacje są proste i jasne. Rola córki jest niezwykle interesująca napisana, poza tym w jakimś sensie problemy sztuki dublują się z naszymi, tak więc na razie nie tyle córkę reżyseruję, co z dużym zainteresowaniem obserwuję. Nakreśliłyśmy sobie cel i zobaczymy, co z tego wyniknie. Nie wykluczam, że na jakimś etapie poproszę o pomoc kogoś z przyjaciół reżyserów.



grała Pani Agnieszkę w filmie „Człowiek z marmuru”? - zapytaliśmy aktorkę.

- Nie, ja byłam młodą aktorką i po prostu grałam rolę, nie mając świadomości, jak ważny kręcimy film. Mateusz, mimo iż dopiero dostał się do szkoły aktorskiej, już zdaje sobie sprawę z tego, że

tej Krystyna Janda wystąpi razem z córką - Marią Seweryn.

- Ta historia dwóch pisarek, matki i córki, pokazuje różnice pokoleń - inne podejście do moralności w sztuce, inne spojrzenie na życie, na karierę, na sposób pisanania, noszenia się; słowem - na wszystko. Sztuka stawia